


Róża i Szklany Most

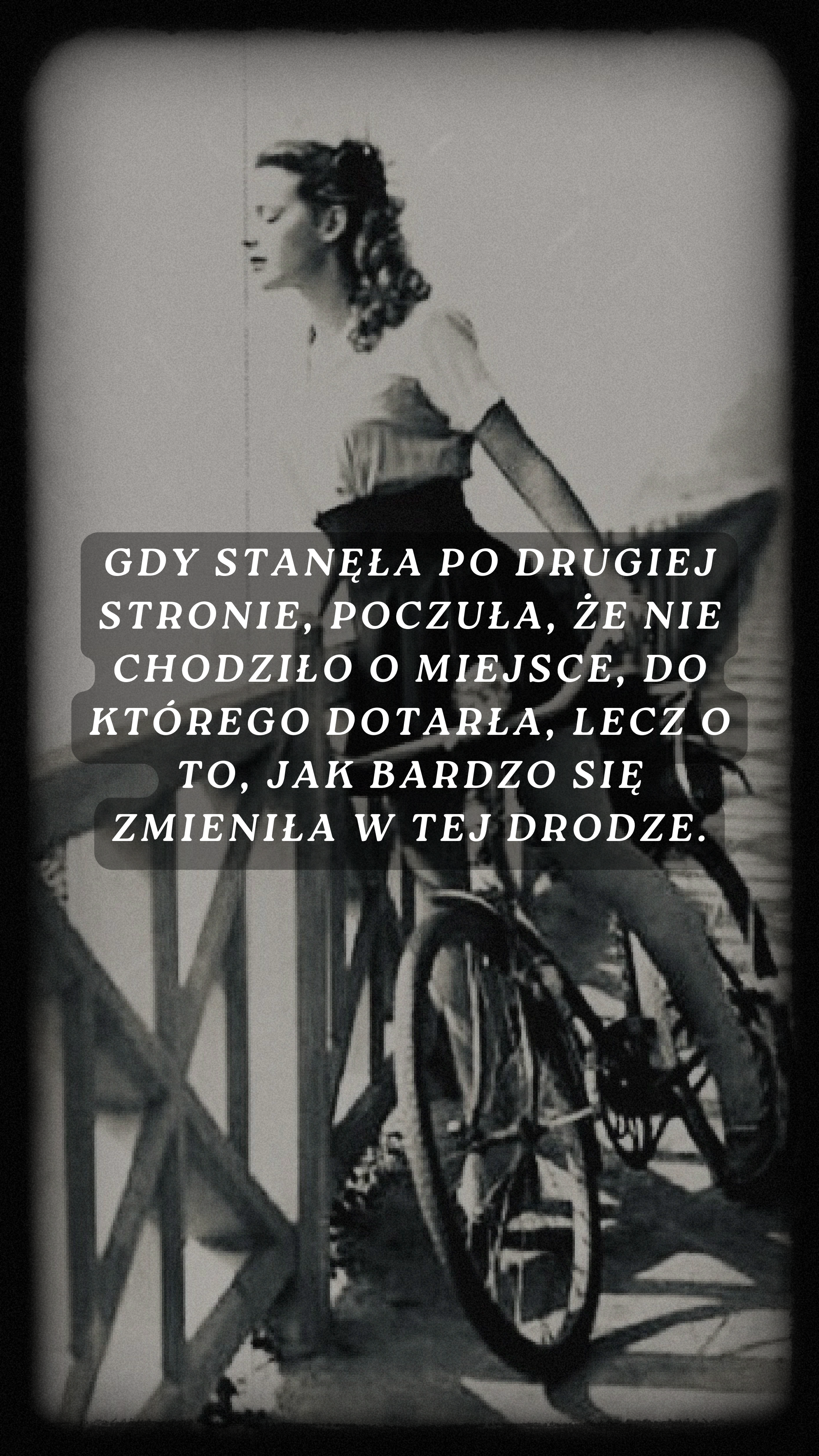
DAWNO, DAWNO TEMU, W
MAŁEJ WIOSCE OTOCZONEJ
GĘSTYMI LASAMI,
MIESZKAŁA DZIEWCZYNA O
IMIENIU RÓŻA. CHOĆ BYŁA
SKROMNA I CICHA, MIAŁA
SERCE PEŁNE ODWAGI I
MARZEŃ O ŚWIECIE POZA
GRANICAMI SWOJEGO
DOMU. OPOWIEŚCI MÓWIŁY
O SZKLANYM MOŚCIE,
KTÓRY POJAWIAŁ SIĘ NA
KOŃCU TYGODNIA I
PROWADZIŁ DO KRAINY
SPEŁNIONYCH PRAGNIEŃ,
ALE TYLKO DLA TYCH,
KTÓRZY ZDOŁALI PRZEJŚĆ
PRZEZ WSZYSTKIE JEJ
ETAPY.



W PIĄTEK WIECZOREM
RÓŻA WYRUSZYŁA W
DROGĘ, A GDY DOTARŁA NA
MIEJSCE, UJRZAŁA PRZED
SOBĄ PIĘKNY MOST,
SKRZĄCY SIĘ JAK
KRYSTAŁ W BLASKU
ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA.
GDY TYLKO POSTAWIŁA NA
NIM STOPE, MOST ZACZAŁ
DRZEĆ, A PRZED NIĄ
POJAWIŁY SIĘ KOLEJNE
WYZWANIA.

PIERWSZA CZĘŚĆ BYŁA STROMA, A KAŻDY KROK WYMAGAŁ SIŁY I WYTRWAŁOŚCI. RÓŻA ZACISNĘŁA ZĘBY I SZŁA DALEJ, CZUJĄC, JAK MIĘŚNIE PROTESTUJĄ Z WYSIŁKU. POTEM PRZYSZŁA KOLEJ NA MGLISTĄ CZĘŚĆ, GDZIE WIDOCZNOŚĆ BYŁA NIEMAL ZEROWA. MUSIAŁA UFAĆ SWOIM INSTYNKTOM, IDĄC W NIEZNANE. KOLEJNE ETAPY RZUCAŁY JEJ NOWE PRZESZKODY - PORYWISTY WIATR, GŁĘBOKĄ CISZĘ I PRZEPAŚĆ PEŁNĄ LĘKÓW.

W KOŃCU, GDY SOBOTA
ZAMIENIŁA SIĘ W
NIEDZIELE, RÓŻA DOTARŁA
DO OSTATNIEGO ETAPU.
PRZED NIĄ, NA SZKLANEJ
TAFLI, POJAWIŁO SIĘ JEJ
WŁASNE ODBICIE. ABY
PRZEJŚĆ DALEJ, MUSIAŁA
ZMIERZYĆ SIĘ Z SAMĄ SOBĄ
- SWOIMI
WĄTPLIWOŚCIAMI,
PORAŹKAMI I STRACHEM.
SPOJRZAŁA W SWOJE
ODBICIE I, ZAMIAST
ODWRÓCIĆ WZROK,
UŚMIECHNĘŁA SIĘ. "JESTEM
GOTOWA," POWIEDZIAŁA, A
MOST ROZBŁYSNAŁ JASNYM
ŚWIATŁEM I POPROWADZIŁ
JĄ KU WYMARZONEJ
KRAINIE.



**GDY STANEŁA PO DRUGIEJ
STRONIE, POCZUŁA, ŻE NIE
CHODZIŁO O MIEJSCE, DO
KTÓREGO DOTARŁA, LECZ O
TO, JAK BARDZO SIĘ
ZMIENIŁA W TEJ DRODZE.**

Morał

**CZASEM NAJWIĘKSZE
WYZWANIA POJAWIAJĄ SIĘ
NA KOŃCU NASZEJ
PODRÓŻY, GDY CZUJEMY
SIĘ NAJBARDZIEJ
ZMĘCZENI. ALE TO
WŁAŚNIE WTEDY UJAWNIA
SIĘ NASZA PRAWDZIWA
SIŁA. WYTRWAŁOŚĆ,
NAWET W
NAJTRUDNIEJSZYCH
CHWILACH, PROWADZI DO
ODKRYCIA TEGO, KIM
NAPRAWDĘ JESTEŚMY, I
OTWIERA DRZWI DO
SPEŁNIENIA MARZEŃ.**